OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. Kraków, wtorek 25 grudnia 1923 Nr. 309

# NOWY DZIENNIK



Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 100.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 2300000 kwrt. 6900000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 2400000 kwrt. 7200000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 3000000 kwrt. 9000000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 6000000 kwrt. 18000000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 25000 Mp., wiersz milimetr 1-szp. 35000 Mp. Nadesłane 100000 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt w tekście 150000 Mp. Wiersz milim. 1-szp. na 1-szej stronie 200000 Mp. Gratulacye 1500000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe



## Wileńska Rada m. uchwala jednomyślnie subsydyowanie szkół żydowskich.

**Z. Wilno.** (Telefonem). Rada miasta Wilna uchwaliła jednomyślnie poprzeć finansowo wszystkie szkoły żydowskie w Wilnie. Inspektor szkolny starał się nie dopuścić do tej uchwały, twierdząc, jakoby szkoły żydowskie rzekomo zajmowały nielojalne stanowisko wobec państwa polskiego, co jednak nie przemówiło do przekonania Rady.

## Fabrykanci łódzcy zrywają umowę w sprawie mnożników drożyźnianych

A. Łódź. (Telefonem). Centralny Związek przemysłowców tekstylnych zakomunikował wszystkim związkom robotniczym przemysłu tekstylnego, iż z Nowym Rokiem zrywa umowę zawartą w lipcu do końca roku, w sprawie stosowania przy obliczaniu wskaźników drożyźnianych urzędu statystycznego.

## Aresztowania komunistów w Łodzi.

A. Łódź. (Telefonem) Onegdaj urządziła policya rewizyę w domu pod nr. 15 przy ulicy Oficerskiej, gdzie miały się odbywać tajne zebrania komunistyczne. W jednym z lokali aresztowano 17 osób, w tem 3 kobiety. W chwili aresztowania jeden z komunistów wystrzelił z rewolweru do przodownika policyi. Znaleziono mnóstwo materyału kompromitującego, broń, naboje itd. Śledztwo w toku.

## Banknoty dolarowe zostaną przecież wycofane?

Sin. Warszawa. (Telefonem) Nadeszła tu wiadomość, iż władze skarbowe w Stanach Zjednoczonych zamierzają w najbliższym czasie wycofać z obiegu wszystkie banknoty dolarowe, celem wymiany ich na nowe. Nowe banknoty mają być drukowane na specyalnym papierze ze znakami wodnymi.

Dawne banknoty dolarowe będą musiały być wymienione w przeciągu pół roku od dnia oficyalnego ogłoszenia, w przeciwnym razie utracą wartość.

Podobno projekt wycofania obecnych banknotów dolarowych spowodowany jest ogromną ilością fałszywych dolarów, jakie znajdują się we wszystkich krajach Europy w obiegu. Fabryczki fałszywych dolarów znajdują się niemal we wszystkich większych miastach Europy, falsyfikaty zaś sporządzone są tak sprytnie, że bardzo często nawet znawca nie zdoła odróżnić fałszywych banknotów od pełnowartościowych.

## Macdonald przyjmie kierownictwo rządu.

**Londyn.** PAT. Ramsay Macdonald wygłosił wczoraj w Elgin pierwszą po wyborach mowę, w której wyraził zadowolenie z wyników wyborów i określił stanowisko 3 głównych stronnictw w izbie gmin. Macdonald zaznaczył, że o ile zostanie mu zaproponowane kierownictwo rządu, przyjmie je.

## Ankieta wśród kardynałów w sprawie uznania sowietów.

**Rzym.** PAT. „Urbs“ donosi, że Watykan zarządził ankietę wśród kardynałów, co do uznania rządu sowieckiego de jure. Kardynałowie włoscy oświadczyli się za uznaniem, kardynałowie niemieccy przeciw.

## Dodatki dla urzędników we Francyi

**Paryż.** PAT. Izba przyjęła 362 głosami przeciw 68 rządowy projekt ustawy w sprawie dodatku drożyźnianego dla funkcyonaryuszy państwowych.

## Coolidge przeciw konferencyi ograniczenia zbrojeń.

Paryż. PAT. „Temps“ donosi, że według wiarygodnych informacyi angielski charge d'affaires w Waszyngtonie w towarzystwie księcia Soutlerland prowadził z prezydentem Coolidge godzinną rozmowę, wskazując mu na konieczność zwołania międzynarodowej konferencyi dla ograniczenia zbrojeń powietrznych. Prezydent Coolidge odpowiedział, ze zdaniem rzeczoznawców amerykańskich chwila obecna **nie nadaje się do zwołania podobnej konferencyi.**



## Narady w sprawie pełnomocnictw dla rządu.

Warszawa. PAT. Z inicyatywy prezesa rady ministrów obradować będzie dnia 28 bm. w biurze marszałka Rataja konferencya w sprawie projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Do współudziału w konferencyi zaproszeni zostali marszałek senatu Trąmpczyński, prof. Jaworski z uniwersytetu krakowskiego, prof. Fibichowski z uniw. warszawskiego, prof. Lutosławski z uniw. warszawskiego, prof. Komarnicki z uniw. wileńskiego i prof. Starzyński z uniw. lwowskiego.

## Niema to jak być posłem!

Sin. Warszawa. (Telefonem). W piątek mieli posłowie i senatorowie wesoły dzień. Kancelarya sejmowa wypłaciła bowiem dyety za miesiąc styczeń, każdemu posłowi i senatorowi po 370 milionów marek. Za nieobecnych posłów odbierały sekretaryaty poszczególnych klubów. Ogółem wypłacono w piątek posłom i senatorom ponad 200 miliardów marek!

## Generał Haller wraca.

Paryż. PAT. W drodze powrotnej z Ameryki przybył tu gen. Haller w towarzystwie kpt, Sierocińskiego i por. Rozkosza. W sobotę generał odjedzie do kraju.

## Królewska para grecka w Rumunii

Bukareszt. PAT. Król i królowa greccy przybyli wczoraj rano do Kronsztadu powitani przez następcę tronu rumuńskiego z małżonką, księcia Pawła i księżniczkę Irenę grecką. Królestwo greccy wraz z księciem i księżniczkami odjechali pociągiem królewskim do Bukaresztu, dokąd przybyli o 3 popołudniu. Na dworcu powitani zostali przez króla, królową, członków rządu i przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych oraz kolonię grecką. Kompania honorowa sprezentowała broń a liczna publiczność zgotowała sympatyczne przyjęcie. Królewska para grecka zamieszka w królewskim pałacu.

# Bilans gospodarczy r. 1923.

Kraków„ 24 grudnia.

(sn) Jeżeli u schyłku roku spoglądniemy wstecz na drogę przebytą przez życie gospodarcze Polski w roku 1923, to w pierwszym rzędzie rzuci się nam w oczy jaskrawe przeciwieństwo między rozwojem gospodarstwa skarbowego a gospodarstwa społecznego w ściślejszem znaczeniu, to jest życia przemysłowego i handlowego. Tę sprzeczność pozorną wyjaśnialiśmy zresztą już wielokrotnie, wskazując, że w dzisiejszych anormalnych warunkach upadek finansów jest właśnie potężnym bodźcem dla rozwoju przemysłu i handlu.

W roku 1923 rozstrój finansowy przybrał szczególnie silne rozmiary, zwłaszcza w nieszczęsnym okresie rządów p. Witosa. Pomimo nałożenia na ludność znacznych ciężarów podatkowych, pomimo reformy podatku przemysłowego, dochodowego i gruntowego i pómimó uchwalenia podatku majątkowego, deficyt skarbowy nie zniknął, lecz przeciwnie powiększył się, wynosząc miesięcznie przeszło 60 milionów franków szwajcarskich. Deficyt ten pokrywany był podatkiem emisyjnym, w następstwie czego z miesiąca na miesiąc rosła inflacya w stosunku geometrycznym. Za inflacyą zaś szły w ślad nieodstępne jej siostry: drożyzna i zwyżka walut.

Kilka cyfr zailustruje postępy tego spustoszenia w ciągu roku 1923- W styczniu koszto wał dolar 18.000, w maju (objęcie rządów przez gabinet Witosa) 53.000, a dziś — blisko 7 milionów, czyli w pierwszej połowie roku podniósł się 3 razy, a w drugiej 140 razy! Obieg banknotów wynosił 1 stycznia 793 miliardów, 31 maja 2.734 miliardów a 31 listopada 53,217 miliardów. Analogicznie wzrastał dług państwa w PKKP. Dzienne koszta utrzymania wynosiły według obliczeń Urzędu statystycznego w Warszawie w styczniu 11.826 mk, w maju 30.293 mk, a w listopadzie 1,512,400 mk, czyli wzrosły w stosunku do ostatniego roku przedwojennego 440.945 razy, do 15 grudnia br. zaś nawet 735.890 razy,

Chleb, który kosztował w styczniu 980 mk. kosztuje dziś 370.000, ziemniaki podniosły się w tym czasie w cenie że 130 mk. na 45,000 mk, litr mleka z 7440 na 200.000, jajko z 190 na 200,000, 1 klg. mięsa z 5.000 na 1,300.000, cukier z 2.000 na 600,000, cetnar węgla z 13,000 na 3,000.000.

Oto rezultaty „pracy sanacyjnej" patentowanych zbawców skarbu z obozu endecyi!

W przeciwieństwie, jak zaznaczyliśmy, do tego rozstroju finansowego rozwijało się życie gospodarcze wcale pomyślnie, jeżeli jako miarę tego rozwoju weźmiemy stosunek produkcyi obecnej do przedwojennej. W rolnictwie zbiory tegoroczne przewyższyły już przedwojenne: zbóż chlebowych (pszenica i żyto) zebrano w roku 1923 razem 79.956 tysięcy cetn., przed wojną — 72,246, ziemniaków 135.528, przed wojną — 115,512. Produkcya węgla kamiennego wyniosła w pierwszem półroczu 18,267 tysięcy tonn, czyli 90 procent przedwojennej (łącznie z polską częścią G. Sląska). W przemyśle bawełnianym było w dniu 1 lipca 1923 uruchomionych o 46 procent więcej wrzecion, niż w roku 1914, pracowało o 24 procent więcej robotników niż w roku 1914. W produkcyi rud żelaznych przekroczono również poziom przed wojenny, w przemyśle naftowym, metalowym, chemicznym, papierowym i cukrowniczym uzyskano znaczny często nawet w stosunku do lat poprzednich i przeważnie osiągnięto poziom wytwórczości przedwojennej.

Bilans handlowy, będący poprzednio drugą — obok inflacyi — przyczyną rozstroju finansowego, stał się w roku 1923 czynnym, przyczem nadwyżka wywozu nad przywozem przekroczyła w niektórych miesiącach (marzec, wrzesień) 40 procent, przynosząc państwu około 30 milionów franków złotych w tych miesiącach. Niestety dewaluacya marki, która wywóz z Polski tak spotęgowała, odbierała państwu drugą ręką to co dawała pierwszą, bo waluty eksportowe kryjąc się przed nią powstawały przeważnie za granicą. Stosunki handlowe Polski z zagranicą weszły w znacznej mierze na tory normalniejsze dzięki zawarciu traktatów handlowych z wielu państwami europejskiemi i złagodnieniu reglementacyi handlu zagranicznego. Potężny rynek zbytu u naszego sąsiada wschodniego pozostał niestety prawie zupełnie zamknięty, bo mimo paru prób sprawa traktatu handlowego z Rosyą nie może jakoś ruszyć z miejsca.

Tak tedy, o ile postępy naszej produkcyi, osiągnięte w warunkach bardzo trudnych, upra wniają do pewnego optymizmu w perspektywach na przyszłość, to sytuacya naszych finansów rzuca na nie posępny cień pessymizmu, którego nie są już w stanie rozwiać — obietnice ministrów skarbu, a tylko rozsądne czyny. Byliśmy świadkami tylu nieudałych i nierozważnych eksperymentów w tej dziedzinie, tylu nieuzsadnionych i zarozumiałych przechwałek, że tylko namacalne i rokujące dłuższe trwanie dowody poprawy mogą tchnąć w nas znowu otuchę, że rok 1924 przyniesie nam uzdrowienie skarbu i da nam zdrowy pieniądz. Prawie u schyłku roku upadł niesławnie sprawca tak groźnego pogorszenia się naszych finansów rząd chjeno-piastowy, ustępując miejsca rządowi, płynącemu pod flagą fachowości z główną wytyczną naprawy skarbu. Najbliższe już tygodnie rozstrzygną o tem, czy rząd ten znalazł pewniejszą od swych poprzedników drogę do tego zbawczego portu, do którego tęskni całe społeczeństwo.



# Obrazki z Palestyny.

### III.

**Nasza romantyka. — Zjazd szomrów.**

**(Kartki z pamiętnika szomra chaluca w Palestynie.**

Miarowe uderzanie kropel deszczu o płótno namiotu obudziło nas.

Wszyscyśmy się przebudzili w namiocie, ale nikt nie znalazł w sobie tyle ochoty, by pierwszy wyjść, napiąć namiot, wbić kołki, przekopać rów dokoła namiotu...

Wtem zadął silny wicher, wyrwał z jednej strony wszystkie kołki, podniósł płótna namio tu i omal nie przewrócił słupu.

Szybkośmy się zabrali do roboty. Jeden trzymał słup, dwóch kopało rów, a ja z Egozim wbijaliśmy kołki.

Dziwnie wyglądała nocna praca w obozie. Wciąż migotały latarki.

Wicher dawał się każdemu we znaki.

Tajemniczo sunęły postacie na różne strony. Szukano narzędzi do pracy, latarek, kołków...

Szepty półgłosem nadały temu obrzędowi nocnemu cech grozy.

Tak cicho i równie tajemniczo zachowywać się musiały gromady fanatyków z R. Akibą, gdy tygodniami ukrywały się po zapadłych grotach i ciemnych jaskiniach, dla chwały imienia Jehowy.

Nikt nie chciał już spać i samorzutnie zeszliśmy się w drewnianym baraku (nasza jadalnia).

Zaroiło się od ciemnych sylwetek.

Dziwna pora zbiórki.

Przez chwilę pomyślałem: romantycy.

Tak.

W golusie było romantycznem — pójść na wycieczkę, „bez względu na pogodę". Wiedziało się, że matka niespokojna; troszczy się o nas, przygotowuje smaczną kolacyę, ciepły pokoik... Zapyta, czy się nie przeziębiło„ I jest się romantykiem; żyje „na łonie natury" dwa, trzy dni...

Tanie emocye...

My jesteśmy też romantykami, nawet wbrew naszej woli. Warunki naszego życia zmuszają nas do tego.

Ale romantykami są i staruszkowie, nasi współtowarzysze pracy. Romantyka życiowia, na każdym kroku, w każdym czynie — to młodzieńczość, i ta zależy od nas jak przyjmujemy wypadki, np. tej nocy.

Sarkać nie sztuka, to może każdy.

Nie upajamy się własnemi słowami, nie opowiadamy naszych przygód. Całe nasze życie jest jedną walką, przygodą, albo jak kto woli, całym szeregiem przygód.

Pogodziliśmy się z tem i tak nam dobrze.

Nie robi na nas wrażenia alarm nocny, ani bliskość niebezpieczeństwa. Im bliżej, tem lepiej, bo niema obawy przed jego nadciąganiem.

Wśród tego twardego życia i ciężkich warunków, sami, zdala od domu, rodziców, mimo naszego zahartowania i „spoważnienia", wytworzyliśmy tu sobie atmosferę pogodną, serdeczną...

Mam wrażenie że jesteśmy bardzo wielkiemi i nierozważnemi dziećmi. Cieszymy się tak prosto z serca przy najrozmaitszych sposobnościach, umiemy się tak szczerze śmiać o ile nas coś śmieszy (nie zastanawiamy się, czy się powinno), że zapominamy o wszystkiem, a wydaje się, że jedyną rzeczą, którą robić możemy, to: śmiać się.

Czy nie jest dziecinnem, że cały obóz, ludzie wraz z namiotami i końmi (nawet piesek obożny) udają się na Pesah do Jerozolimy, zostawiając zaledwie trzech, czy czterech ludzi na miejscu, by... doń trafić z powrotem,

Nie jestże śmieszną dziecinniadą, takie po-

**Poseł Dr. E. Sommerstein.**

# Reforma rolna a Żydzi.

Warszawa, w grudniu.

Walka o reformę rolną była tym ostatecznym ciosem, który powalił gabinet Witosa, rozbił pakt hyeno-Piasta, od samego początku jego powstania był kością niezgody i groził rozsadzeniem „większości narodowej".

Rząd Witosa wycofał projekt wniesiony przez poprzedni Rząd i przez trzy miesiące pracował nad ulepszeniem, jednak w rezultacie do prowadziło to do znacznych koncesyi na rzecz wielkiej własności, której rzecznikiem był na terenie sejmowym klub Dubadeków, a przyznać trzeba wywiązał się ze swego zadania znakomicie.

Kwestya reformy rolnej obchodzi w silnej mierze Żydostwo w Małopolsce, a specyalnie we Wschodniej Małopolsce, w której rolnictwo żydowskie odgrywa dość pokaźną rolę. Wszak statystyka przedwojenna wykazywała 533 właścicieli tabularnych dóbr — Żydów, a 1992 żydowskich dzierżawców, ogółem w rolnictwie zajętych było w Galicyi 93471 Żydów, tj. prawie 13 procent ogólnej cyfry ludności żydowskiej w Galicyi.

Prof. Bujak w swem dziele „Galicya" wystawia żydowskiemu rolnictwu, jak najlepsze świadectwo i nazywa żydowskich dzierżawców pionierami intenzywnej gospodarki rolnej we wielkich latyfundyach, których właściciele przesiadywali w Nicei, czy Monte-Carlo, a żydowskich właścicielach powiada: „Żydzi zajmują coraz bardziej opuszczoną przez szlachtę jako najtrudniejszą pozycyę własności tabularnej małej".

Wojna przetrzebiła szeregi żydowskich rolników, znikli w znacznej mierze żydowscy dzierżawcy. Zniszczenie, wywołane wypadkami wojennymi uniemożliwiło racyonalną gospodarkę, a to dało pretekst do wyrzucenia żydowskich dzierżawców z wielkich majątków ziemskich.

Przyszła ustwa z 15 lipca 1920, uchwalona głównie za przyczynieniem się klubu posłów żydowskich w sejmie ustawodawczym, którzy w reformie upatrywali konieczność państwową, konieczność gospodarczo-społeczną.

Wykonanie reformy w ciągu minionego trzylecia kierowało się nie tylko w pierwszym rzędzie, ale wyłącznie przeciw żydowskiemu rolnictwu.

Pod pozorem „złej gospodarki" wywłaszczyć usiłowano wyłącznie żydowską własność ziemską. Na przeszkodzie stanął Sąd Najwyższy, który nie chciał usankcyonować bezprawia aparatu administracyjnego, stojącego na usługach agitacyi bojkotowej.

A ziemi nie przydzielono żydowskim rolnikom, tym tak przez profesora Bujaka chwalonym żydowskim dzierżawcom, którzy tworzyli 59 procent ogółu dzierżawców ziemskich, ani oficyalistom.

W toku dyskusyi nad obecnym projektem ustawy o parcelacyi w komisyi na plenum pod nosilem imieniem Koła Żydowskiego na zasadzie obszernego materyału ten stan faktyczny i domagałem się ustawowego zabezpieczenia pierwszeństwa w nabyciu roli z parcelowanych majątków na rzecz pozbawionych wskutek parcelacyi dzierżawców i oficyalistów.

Wniosek ten został uchwalony, a zarazem zabezpieczone zostały prawa dzierżawców, przez wprowadzenie jednorocznego, a w pewnych wypadkach i [illegible] terminu wypowiedzenia.

Pozostały jednak w ustawie dwa ważne postanowienia, które się, będą w pierwszej linii kierowały przeciw żydowskim rolnikom.

Pod pozorem „złej gospodarki" można wywłaszczyć nie tylko wielkie majątki, ale nawet małą własność.

Nie są ściśle określone te momenty, któreby dały pewne kryteryum rzeczowe i usuwały zupełną dowolność organów administracyjnych, które się tak dotkliwie dotychczas już zapisały w pamięci żydowskich rolników.

Uzyskałem wprawdzie, że rozporządzenie wykonawcze ministra reform rolnych ma wydać normy i wskazówki, ale znamy i czujemy dokładnie różnicę miedzy ustawą, której choćby najdrobniejsza zmiana należy wyłącznie do ciał ustawodawczych, a rozporządzeniem wykonawczem, które zmienić może dowolnie każdy następny, a nawet tensam minister.

Domagałem się tedy skreślenia tego ustępu, a co najmniej wprowadzenia poprzedniego ostrzeżenia, któreby dało możność właścicielowi naprawy tej często niezawinionej, zewnętrzny mi wypadkami spowodowanej złej gospodarki.

Żądam również, by ocena i zbadanie okoliczności faktycznych uzasadnić mających w konkretnym wypadku pojęcie „złej gospodarki" zastrzeżone były postępowaniu Sądowemu, które jedynie daje gwarancyę bezstronności, a jest tem bardziej konieczne po wyelimentowaniu Sądu Najwyższego, jako instytucyi kasacyjnej.

Występuję również przeciw temu postanowieniu ustawy, które maximum wolne od parcelacyi normuje odmiennie w województwach centralnych a inaczej na kresach, w szczególności i w Galicyi wschodniej.

Podczas gdy w centralnych województwach maximum wynosi 180 ha, na kresach wynosi ono 100—400 ha.

W szczególności podwyższenie do 400 ha zarządza minister reform rolnych w zależności od zasług państwowych właścicieli, względnie dla tych właścicieli, którzy gdziekolwiek w Polsce gospodarowali od roku 1795. Nie ulega kwestyi, że podwyżka maximum wobec tej stylizacyi ustawy przyznaną zostanie wyłącznie własności polskiej, podczas gdy własność niepolska, a w szczególności żydowska zostanie przy 100 ha.

W walce przeciw nakreślonym postanowieniom projektu „Koło Żydowskie" nie jest odosobnione, lecz po jednej i tej samej linii zmierzała cała dotychczasowa opozycya, albowiem ostrze tych postanowień mogło w praktyce dotknąć nietylko Żydów, nie tylko mniejszości narodowe, ale i polską mniejszość polityczną.

Upadek gabinetu i przesilenie rządowe przerwało tę tak bardzo urozmaiconą dyskusyę na plenum sejmu w sprawie reformy rolnej.

Sprawa jednak wkrótce wejdzie znowu pod obrady.

Chciałbym, by nie tylko posłowie żydowscy spełnili swój obowiązek w obronie żydowskiego rolnictwa, ale by i to żydowskie rolnictwo, zagrożone w podstawach swej egzystencyi zrozumiało grozę niebezpieczeństwa i by przez silną, spoistą organizacyę stworzyło pozycyę obronną dla podtrzymania i utrzymania żydowskiego rolnictwa, które w naszem życiu gospodarczem, ale i narodowem ma tak wybitną odegrać rolę.

Do spełnienia tego zadania wzywam żydowskich rolników.



stępowanie piesze za wozami, niczem bandy cygańskie? A już chyba szczytem szaleństwa, nie odwagi, wydać się musi pozostanie czterech młodych ludzi w szczerem polu, zdala od miasta, w niebezpiecznem sąsiedztwie koczującej bandy Beduinów.

Jednak, wszystko jest uśmiechnięte, hoże, śpiewa i tańczy. Poddaje się nastrojom.

**ZJAZD W HAIFIE.**

Sala w technikum. Przybywają szomrzy rozsiani po całym kraju, od Dan do Ber Szewa. Nie wybrało się delegatów, nie było głosowań, Każdy przychodzi i mówi, co ma do powiedzenia, a gdy nic nie chce mówić, to śpiewa, płata figle, tańczy w kole „bratniem..

Wchodzi „przewodniczący" na katedrę i chce dzwonić, gdy wszystkim, jakby na znak protestu za takie oficyalności, wyrwało się gromkie „Naże dir a ganc szwarc'jur"; i w mia rę „śpiewania" powstawały dalsze zwrotki, kombinacye, a biedny nasz „przewodniczący" wbrew „nieuchwalonemu porządkowi dziennemu zrzucił z siebie maskę urzędowej powagi i wraz z nami śpiewał.

Ktoś znowu przybił mu do katedry własną jego wizytówkę z lat dawnych „M. J. stud. filozofii".

Kawałom tym nie było końca.

Radość ogarniała człowieka na widok tych młodych ludzi, których życie jeszcze nie ziamało, choć w nie już wstąpili, mimo, że je czuli w każdej chwili aż nazbyt dobrze; którym praca fizyczna, walka o byt, troska o chleb powszedni nie zmąciły pogody duszy, nie wykoszlawiły charakterów, nie nauczyły chytrości i podstępu. Nie znają małostkowości, nie mają „interesów osobistych", ani obawy przed zdradzaniem zamiarów, ale szczerymi są i otwartymi w stosunkach wzajemnych do obcych i do — to przedewszystkiem — siebie samych.

Na kawałach upłynęło pierwsze przedpołudnie Zjazdu. Nieustannie jeszcze nadpływali opóźnieni „delegaci", którzy po kilka dni nieraz szli piechotą, by się uścisnąć ze starymi znajomymi. W stroju robotniczym z plecakiem, laską w ręku walili wprost na „salę obrad", siadali na stopniach katedry, na oknie, gdzie komu wygodnie było. Za wejściem każdego rozlegało się „O, Galilea idzie", nawet Trumpeldor się zjawił", a niejeden z przybyłych poszedł się wprost przywitać z „przewodniczącym", w chwili jakiegoś przemówienia.

Nasz „teoretyk" D. mówi o potrzebie skupienia na wewnątrz i promieniowania na zewnątrz. Tak, a nie inaczej chcieliśmy go zrozumieć. Dla udowodnienia, żeśmy go mylnie pojęli, chciał wygłosić na poczekaniu jeszcze jeden odczyt, ale.„ J. z P, zatańczyli „kozaczka"; Pnina z Dawidem „rogez", a nasza ortodoksya „a chusyd'l", i w jednej chwili posiedzenie zmieniło się w balet.

Trzy dni trwał zjazd.

Wszystkie warsztaty pracy szomrowej stanęły.

Przepędziliśmy długie wieczory na przechadzkach nad morzem. Snuliśmy nić wspomnień o niedalekiej, a jednak tak odległej i przestrzenią i sposobem życia, przeszłości..

Stanęły nam przed oczyma nasze marzenia o Palestynie..

Ile się sprawdziło?

Żyjemy w tem, czy możemy sądzić?

Tęskno czasem za kimś w golusie. Ale duma wzbiera serce, że się jest robotnikiem. Mam tę świadomość, że jestem współtwórcą, jakiejś wielkiej myśli... w czynie, Wolnym jestem człowiekiem,

Swoboda, hej! — —

Odo Szalel.

*) Oznaczenie ludzi, pracujących w drużynie robotniczej im. Trumpeldora.

# Z Wystawy Tow. Sztuk Pięknych.

## Zbiorowa wystawa Fryderyka Pautscha

Jestto wystawa dająca najdokładniejsze wyobrażenie o twórczości artysty, obejmujące bowiem dzieła powstałe mniej więcej w ostatnich 20-stu latach. We wszystkich okazuje się P a u t s c h przedewszystkiem, jako artysta o niezwykłym temperamencie malarskim, który to temperament wypowiada się najchętniej w wielkich płótnach zapełnionych mnóstwem figur i to szczególnie typów ludowych, przedstawionych z wielką siłą wyrazu. W tych wielkich kompozycyach najmniej widoczne są zmiany, jakie w tak długim okresie twórczości zajść musiały. Zarówno w pierwszych, jak i w ostatnich znać szeroki rozmach, świetną charakterystykę twarzy, szczególnie ludowych i przedewszystkiem k o l o r, doprowadzony niekiedy, jakby w upojeniu się jego blaskiem i żywością, wprost do jaskrawości. Wogóle u Pautscha kolor wyrywa się na plan pierwszy, w jego grze wyładowuje się ów dynamiczny temperament artysty. Wrażenie wywarte na widza nie jest jednak równomierne. W niektórych scenach koloryt nadzwyczajnie harmonizuje z tematem i właśnie zadziwia swą świetnością. W innych razi swą brutalną jaskrawością.

Z przedwojennych lat pochodzą przeważnie wielkie i tłumne płótna, mające tematy głównie z życia Huculów, np. „Pogrzeb wiejski w zimie“. — Niezwykłą siłą wyrazu i charakterystyki uderzają „Dziady przed kościołem św. Jura we Lwowie“, utwór o temacie przykrym i o dosyć brutalnem ujęciu, malowany z żywiołową siłą i wybitnym talentem. — Pogodne natomiast jest „Święcenie wody“ (Jordan), choć słabsze w ekspresyi — „Topielec“ znakomity w kompozycyi, silny i śmiały w skrócie postaci leżącej en face, ma w nastroju i kolorze grozę i rozpacz pełną patosu, szarpiącą silnie wrażliwsze nerwy. Imponujący rozmachem, kompozycyą i poszczególnymi, kapitalnymi wprost typami, jest „Pochód Słowian“, przyczem koloryt tym razem doskonale sharmonizowany. Dalej „Wesele huculskie“ również olbrzymia kompozycya.

Ale i dziś po wojnie, kiedy wielkie płótna są rzadkością, artysta nie może się wyrzec swych ulubionych, wielkich kompozycyj i tak powstało w ubiegłym roku „Święcenie ziół i owoców“ o znowuż bardzo żywym a nawet jaskrawym kolorycie. Rozwój tych utworów jest bardzo konsekwentny i stopniowy, tak, że ostatni nie odbiega daleko od swych przedwojennych poprzedników.

Osobno zaznaczyć należy niezwykłą i rzadką dziś umiejętność operowania t ł u m e m i uwydatnienia psychiki mas ludowych, którą to umiejętność Pautsch w wysokim stopniu posiada.

W portretach, wśród których jest bardzo wiele autoportretów i portretów rodziny artysty, różnica między dawnymi a obecnymi jest ogromna. W tamtych widać wpływ mistrzów impresyonizmu francuskiego, zwłaszcza w portretach na tle pejzażu. Koloryt w nich stosowany, subtelny i tony szare lub ciemne w dzisiejszych natomiast występują barwy żywe, czyste, jaskrawe, traktowanie postaci jest twardsze, co nie zawsze na korzyść utworom tym wychodzi. Ale i wśród nich znaleść można rzeczy doskonałe, np. „Jesień“ (lecz to więcej kompozycya niż portret) i portrety p. Brydzińskiego.

Oprócz tych dwóch głównych działów talentu Pautscha: portretów i wielkich kompozycyj, dopełniają wystawy martwe, natury niezbyt ciekawe, liczne studya oraz wcale dobre akwarele.

Pautsch przedstawia się na tle swej twórczości jako impresyonista (z wieloma zastrzeżeniami) o silnym, żywiołowym talencie, doskonałej charakterystyce głów, eksperymentujący śmiało w dziedzinie kolorytu, niekiedy nawet z powodzeniem.

Dr. H. Fromowicz-Stillerowa.

Kraków, w grudniu 1923 r.



# Przyczyny drożyzny towarów włókienniczych

Gdzie leży źródło tej drożyzny?

Na takie pytanie każdy z przemysłowców odpowiada jednakowo: „drogi kredyt i podatek obrotowy, obciążający każdą tranzakcyę w łańcuchu, jaki łączy producenta z konsumentem“.

Odpowiedź najzupełniej trafna, gdyby nie zapominano konsekwentnie o tem, że kredyt mamy dwojakiego rodzaju: tani: i drogi i że przemysł, zwłaszcza wielki, korzysta przeważnie tylko z kredytu taniego, rzadko tylko posługując się kredytem drogim i to najwyżej w stosunku 1:10, czyli na dziesięć części kredytu taniego najwyżej jedna część drogiego.

Jeżeli bowiem firma przemysłowa posiada w PKKP 300 miliardów kredytu dyskontowego, to więcej jak 30 miliardów z prywatnego rynku gotówki nie wyciągnie.

Wystarczy przejrzeć miesięczne zestawienia wszystkich banków w Polsce, by przekonać się o słuszności tego twierdzenia. Portfel wekslowy najwięsszych banków w Polsce nie wykazuje dotychczas więcej, ponad kilkaset miliardów marek pojemności, trudno więc przypuszczać, by przemysł włókienniczy, choć by dla siebie zmonopolizował cały kredyt wekslowy w bankach, zdołał wyciągnąć z nich więcej ponad 60 do 70 procent tego, co czerpie z PKKP.

Uwzględnianie przeto drożyzny kredytu prywatnego w kalkulacyi cen towarów, przeznaczonych na sprzedaż w kraju, jest objawem niezdrowej żądzy nadmiernych zysków, jest dążeniem do pokrycia z zyskiem wszystkich kosztów produkcyi i eksploatacyi przedsiębiorstwa, wyłącznie z wpływów rynku wewnętrznego, tak, by wpływy walutowe z eksportu stanowiły czysty zysk przedsiębiorstwa, z którego nie czerpie się nawet na inwestycye.

Dla ilustracyi podajemy kilka cyfr, które zaczerpnięte są z odpowiednich dokumentów handlowych.

Firma łódzka branży wełnianej oferuje kupcowi zagranicznemu towar po cenie 2.40 dolarów za metr. Jest to cena najniższa, konkurencyjna, przy warunku zapłaty: natychmiastowa gotówka w efektywnej wysokocennej walucie według parytetu dolarowego.

Tymczasem w kraju towar ten kosztuje w fabryce przy normalnych warunkach zapłaty dolarów 6.00 (sześć).

Kupiec kupujący towar u fabrykanta płaci 70 procent wekslami a 30 gotówką, otrzymuje więc pewien rabat który obliczony jest w sposób następujący: Cena zasadnicza towaru za waluty efektywne wynosi dolarów 2.40. Trzy dzieści procent tej ceny równa się 72 centom amerykańskim, które kupiec płaci po kursie o 15 do 20 procent wyższym od giełdy oficyalnej.

W wekslach natomiast płaci kupiec 70 procent cennika krajowego, czyli 4.20 dolarów po kursie tym samym.

Co robi fabrykant? Za gotówkę kupuje natychmiast 72 centów amerykańskich, a weksel dyskontuje w prywatnym obrocie, płacąc około 60 procent, jeżeli dyskontuje a tout prix w obawie przed dewaluacyą, gotówkę zaś, za którą kupuje resztę waluty, brakującą do 2,40 dolarów zasadniczej ceny towaru.

Byłoby zatem wszystko w porządku i winę drożyzny można by spokojnie zwalić na drożyznę kredytu, utrudnienia dewizowe itp., itp., gdyby nie jeden drobny szczegół.

Otóż fabrykant zwykle nie idzie na ulicę, by zdyskontować otrzymany weksel, ale do PKKP, gdzie otrzymuje zań nie sumę, za którą kupuje w najgorszych warunkach 3.50 dolarów, a często pełne 4 dolary..

W rezultacie więc za towar, którego cena zasadnicza wynosi 2,40 dol. fabrykant otrzymał 4.20 dol,

Oczywista, że osiąganie takich cen na rynku wewnętrznym nie sprzyja rozwijaniu inicyatywy eksportowej, a natomiast każe skierować wszelkie wysiłki w kierunku rozszerzenia granic kredytów dyskontowych w PKKP.

Na przykładzie powyższym widzimy, że przemysłowiec cenę krajową kalkuluje o 60 procent wyżej od ceny eksportowej. Jest to naogół najwyższa granica „dodatku krajowego“ który waha się w granicach od 40 do 65 procent. Niżej 40 procent nie schodzi jednak żadna firma. W tych granicach rozgrywa się współzawodnictwo między poszczególnemi firmami. Firmy, które albo wcale, albo tylko mały posiadają kredyt w PKKP nie mogą zejść niżej 45 procent, gdyż dyskonto w bankach

prywatnych wynosi okrągło 40 procent, a na ulicy 48—50 miesięcznie.

Firmy, które posiadają kredyt w wysokości kilkuset miliardów marek, mogą swym odbiorcom ofiarować możliwie najkorzystniejsze warunki sprzedaży, to też firmy te pracują przy bardzo małem ograniczeniu pracy, podczas gdy mniejsze, kredytowo upośledzone, redukują pracę do minimum, lub wogóle zamykają fabryki.

Zważywszy w końcu, że kredyty niektórych firm wynoszą już dziś od 300 do 500 miliardów, łatwo wyobrazić sobie zyski przemysłowców, płynące z tego źródła, ułatwione jeszcze przez to, że właśnie te największe przedsiębiorstwa posiadają prócz tego przywilej samodzielnego skupu dewiz, bez pośrednictwa banków dewizowych, a więc bardzo często go tówkę z dyskonta wprost obracają na kupno walut poza giełdą.

Tu tkwi przyczyna drożyzny towarów włókienniczych, która rozszalała zwłaszcza w bieżącym roku, gdy cena metra przeciętnego towaru wełnianego z 45 tysięcy mk. w grudniu 1922, podniosła się do 30 milionów w ostatnich dniach, czyli 670 razy, podczas gdy robocizna zdrożała 165-krotnie, a dolary okrągło 295-krotnie.

Stan ten ulegnie radykalnej zmianie z chwilą stabilizacyi waluty, ale też przedtem zachwieje, pozornie nawet najsilniejszemi przedsiębiorstwami handlowemi z branży manufakturowej i zablokuje sprzedaż na rynku wewnętrznym na kika lat.

# KRONIKA.

Kraków, 25 grudnia.

**Następny numer „Nowego Dziennika" ukaże się we czwartek rano o zwykłej porze.**

## Śledztwo w sprawie 6-go listopada

Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami sąd wojskowy w Krakowie zakończył śledztwo w sprawie zajść z 6-go listopada. Prokuratura wojskowa zarządziła wypuszczenie na wolność wszystkich oficerów, aresztowanych po rozruchach i trzymanych w areszcie śledczym.

W sądzie cywilnym są już na ukończeniu przesłuchania świadków. M. in. przesłuchano generała Czikla, pułk. Beckera i innych oficerów z D. O. K. i K. O. W. Również przesłuchano b. wojewodę dra Gałeckiego. Pierwsza rozprawa sądowa w związku z rozruchami odbędzie się przed zwykłym trybunałem dn. 29 bm. w sądzie okręgowym karnym przeciw funkcyonaryuszowi krakowskiej straży miejskiej oskarżonemu o pochwalenie rozruchów.

## Przemytnictwo na pograniczu górnośląskiem.

Lotna brygada wywozowa pełniąc kontrolę na pograniczu Górnego Śląska i Niemiec wykryła szajkę przemytników, wywożących wielkie ilości mięsa i nabiału na niemiecką stronę Górnego Śląska. Manipulacya przemytników odbywa się w ten sposób, że w Katowicach kupują oni bilety kolejowe do Szarleju a w czasie przejazdu przez korytarz niemiecki wysiadają w Bytomiu i oddają przemycany towar czekającym tam spólnikom. Podczas kontroli w pasie granicznym organa lotnej brygady w jednym tylko pociągu aresztowały przemytników Anne Gawlik w Mikulczyc, Agnieszkę Busak z Bytomia, Edwarda Grolosza z Bytomia i Lucyana Leganowskiego z Częstochowy. Przy ujętych przemytnikach zakwestyonowano 60 kg. mięsa wieprzowego, oraz większą ilość sera, masła, jaj, orzechów, śliwek, itd. Inni przemytnicy, którzy spostrzegli grożące niebezpieczeństwo z powodu rewizyi w pociągu powyskakiwali z wagonów w czasie ruchu.

Również w pociągu pospiesznym, zdążającym do Wiednia, przytrzymano na stacyi w Dziedzicach konduktora wozów sypialnych Augusta Wloncha, który usiłował przemycić mięso wieprzowe.

— **ŻYD. TOW. GIMN. KOMUNIKUJE:** Upełnomocnieni przedstawiciele klubów sportowych „Makkabi", Jutrzenka", Ż. R. K. S." oraz Związku Akad. „Ognisko" zechcą się zgłosić we środę od godz. 10—12 u prezesa Ż. T. G. Grzeszkowej 7, II p celem ustalenia terminu rozpoczęcia ćwiczeń gimn.





## Pomoc chalucom.

Wczoraj odbyło się w salach „Solidarności" przy licznym udziale obywatelstwa i reprezentantów instytucyi społecznych i ugrupowań politycznych zebranie obywateli, które wyłoniło ze siebie egzekutywę komitetu opieki nad Chalucami. Doniośle znaczenie i żywotność tej sprawy znalazły żywy oddźwięk w dyskusyi. Zebranie to było żywą manifestacyą hołdu i czci dla naszych pionierów i dowodem, że społeczeństwo żydowskie na gruncie krakowskim ocknęło się wreszcie z dziwnej i niezrozumiałej apatyi wobec tak ważnej sprawy. Szczegóły z przebiegu posiedzenia i rezolucye podamy w następnym numerze.

Pierwsze posiedzenie egzekutywy odbędzie się we środę dnia 26 bm. o godz. 3-ciej w lokalu przy ulicy Stradom 15, I. oficyny.

— **DOBRANE TOWARZYSTWO.** Niejaki Edward Wąsowicz (lat 23) wciągnął do szynku przy ul. Starowiślnej Władysława Czernachowskiego i tam zaczął przygodnego towarzysza częstować wódką. Kiedy Czernachowski upity przez Wąsowicza i jego kolegów wychodził z szynku, spostrzegł że został okradziony, gdyż zginął mu portfel z kilkunastu milionami oraz pakunek, zawierający nową koszulę, wartości 9 milionów mkp. Zanim okradziony się spostrzegł, przygodni towarzysze zapłaciwszy jego pieniądzmi libacyę zbiegli. Jedynie Wąsowicz został przytrzymany i odprowadzony „pod Telegraf".

— **Z ZAMKNIĘTEGO STRYCHU** p. Toni Sinfeld w domu pod l. 22 przy ul. Miodowej skradziono onegdaj bieliznę wartości około 1 miljarda mk.

— **LICHWA WĘDLINAMI.** Wydział IIIb. magistratu otrzymał doniesienie, że Marcela Gądek, właścicielka wędliniarni przy ul. Lelewela pobiera wygórowane ceny za tłuszcze. Sprawę oddano prokuraturze.

**Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.**

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Poniedziałek teatr zamknięty.
Wtorek: „Betleem polskie".
Środa: po poł. „Betleem polskie", wiecz. „Grochowy wieniec".
Środa 26: IX. Symfonia Beethovena.
Czwartek: „Sen nocy letniej".

**TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.**

Poniedziałek teatr zamknięty.
Wtorek: „Szalona Lola".
Środa: po poł. „Dziecko ulicy" (Królowa Montmartre), wiecz. „Wieczór operetkowo-baletowy".

**TEATR BAGATELA.**

Poniedziałek teatr zamknięty.
Wtorek: po poł. „Pokojówka szuka miejsca". wiecz. „Kaprys kobiecy".
Środa: po poł. „Obłęd", wiecz. „Kaprys kobiecy".

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

SZTUKA: „Pięć dowcipnych komedyjek".
WANDA: „Bartek Zwycięzca".

## Nowa taryfa telegraficzna między Polską a Gdańskiem

Gdańsk. PAT. Z dniem 1 stycznia wejdzie w życie nowa taryfa telegraficzna i telefoniczna w komunikacyi pomiędzy Polską a Gdańskiem.



**Dyrekcya Kasy chorych m. Krakowa** zawiadamia swych członków zamieszkałych wzgl. zatrudnionych w dzielnicy VIII — Kazimierz, że w budynku Elektrowni miejskiej przy **ul. Wawrzyńca L. 5.** (parter na lewo) otwarto **ambulatoryum kasowe** dla leczenia chorób wewnętrznych. Przyjmuje Dr. B. Grünhut od godziny 12 do 2-giej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Równocześnie zostało zwinięte dotychczasowe ambulatoryum kasowe przy Szpitalu OO. Bonifratrów. 2050

## Rola obrotu bezgotówkowego w sanacyi skarbu.

Aby zaspokoić normalne potrzeby rynku kredytowego, produkcyi i wymiany, potrzeba w Polsce w równowartości złotej około 7 dolarów na głowę ludności. Wyniesie to w ogólnej sumie około 200 milionów dolarów w polskich znakach obiegowych. Obecnie zaś państwo polskie posiada znaków obiegowych na sumę zaledwie około 10 milionów dolarów.

Podatki waloryzowane, przy obecnych stosunkach obiegu pieniądza, nie mogą wpłynąć w dostatecznej wysokości, właśnie ze względu na brak środków obiegowych. Mogłyby wpłynąć w walucie obcej, co jest możliwe, jedynie w nieznacznej części, względnie znaleźć pokrycie w zdolności majątkowej obywateli. Ta druga droga jest jedynie możliwa do wykorzystania. Sposobów rozwiązania tego problematu nasuwa się kilka (obligacye, listy zastawne i td.), żadnego jednak nie można przeprowadzić bez rozciągnięcia reform koniecznych na technikę obiegu pieniądza w państwie, bez nadania sankcyi prawnej czekom, jako zastępcy pieniądza, oraz bez wzmożenia obrotów bezgotówkowych (clearingu). W pierwszym zaś rzędzie wszystkie instytucye państwowe i władze winny system ten szeroko zastosować w obrotach pomiędzy państwem a obywatelami.

Obrót pieniężny ogólny łącznie z państwowemi zapotrzebowaniami znaków pieniężnych, zamknięty być może w ogólnej sumie potrzebnych znaków obiegowych, które zamyka się kwotą 200 mil. dolarów. Obecnie posiadamy 1[10 tej sumy, znaczy to, iż znajdujące się w obiegu pieniądze muszą krążyć 20 razy szybciej niż przed wojną, aby spełnić swe zadanie. Życie gospodarcze znajduje częściowe wyjście, rozwijając niepomiernie obrót wekslowy. Jednakże pozostaje niewyzyskaną prawie całkowi-

cie dziedzina rozrachunków bankowych i clearingu. Same tylko obroty dzisiejsze bezgotówkowe P. K. O. wpływają na obniżenie emisyi do 30% w stosunku miesięcznym. Wartość bowiem miesięcznych obrotów bezgotówkowych P. K. O. wynosi przeciętnie do 30% sumy banknotów w obiegu w rzeczywistej wartości złotej. Dowodzi to, iż praca P. K. O. zapobiega zwiększeniu emisyi o ⅓, a więc w tym samym stopniu podtrzymuje kurs marki polskiej.

Tyle działa P. K. O., opierając się na poparciu nielicznych jeszcze warstw społeczeństwa. Państwo bowiem stosunkowo drobny udział bierze w obrotach P. K. O. Wypłaty państwowe stanowią zaledwie 1,4% ogólnego obrotu P. K. O., wynoszące miesięcznie w dol. około 200,000.

Obecnie jedynem źródłem zasilającem rynek pieniężny jest państwo. To też i regulowania obrotu i decydujący wpływ na rynek pieniężny należy w znacznej mierze od sposobów technicznego ujęcia sprawy wypłat przez państwo.

Przy wszelkich wypłatach (np. za dostawy) stosowanie przelewów przyniosłoby znaczną ulgę dla skarbu, gdyż spowodowałoby zatrzymanie pewnej części sum przeznaczonych na wypłaty w kasach skarbowych, z drugiej zaś strony przyczyniłoby się do rozpowszechnienia w społeczeństwie obrotów czekowych, co wywarłoby ogromny wpływ na złagodzenie kryzysu gospodarczego i finansowego, jaki przyjść musi z chwilą finalizowania programu sanacyjnego.

Kapitał wytworzony przez pracę P. K. O. stanowi podstawowe źródło kredytu dla Państwa. P. K. O. bierze wydatny udział we wszystkich pożyczkach państwowych. Obecnie P. K. O. posiada własnych papierów państwowych na sumę w markach polskich ustaloną na 122.019 milionów i zlp. 4,935.710. Świadczy to o poważnym udziale kapitału społecznego organizowanego przez P. K. O. w pożyczkach wewnętrznych. Jeśli porównamy portfel wekslowy P. K. K. P., wyrażający się sumą 4,972 miliardów na dzień 10. XI, sumą kredytów udzielonych przez P. K. O., a wynoszących sumę Mk. 1,221 miliardów na dzień 15. XI, dojdziemy do wniosku, iż pozycya ta stanowi czwartą część kredytów udzielonych przez państwo z nowych emisyi biletowych.

Przegląd rozwoju obrotów P. K. O. stwierdza, iż instytucya ta rzeczywiście w znacznym stopniu przyczynia się do poprawienia sytuacyi finansowej w państwie. Obroty bowiem P. K. O. obliczane w walucie złotej wzrastają, a w porównaniu do wartości obiegu pieniądza w kraju, dają rezultaty wybitne. W 1922 roku ogólne obroty P. K. O. wynosiły miesięcznie przeciętnie 20 milionów dolarów, obrót bezgotówkowy miesięcznie wynosił 15 milionów, co stanowiło 30% ogólnej wartości obiegu naszego, zamkniętego w okres miesięczny. Dodać należy, iż wartość obrotów P. K. O. w ciągu tegoż roku wzrosła z 17,1 milionów dolarów do sumy 21,2 mil., gdy wartość sumy obiegu zmalała z 78,5 milionów od 45,1 milionów dolarów. Obecnie stosunek ten wobec dalszego spadku marki, wykazuje zwiększenie absolutne obrotów bezgotówkowych w stosunku do wartości obiegu pieniądza w państwie. Stwierdzić przeto należy, iż rozwój pracy P. K. O. ma wybitny wpływ na powstrzymywanie pędu spadku marki i łagodzi kryzys gospodarczy. Rozwój P. K. O. nie jest oczywiście jedynem lekarstwem, mogącem uzdrowić finanse Polski, ale przynosi znaczną ulgę. To też przerzucenie na P. K. O. całokształtu pracy kasowej państwa, pozwoli na wytworzenie znacznego kapitału obrotowego i może doprowadzić do kredytowania życia gospodarczego nie z zasbów skarbu, a z rezerwy kapitału obrotowego, przyczem zmniejszy ujemne zjawiska hyperinflacyi i w znaczniejszym stopniu wyrówna braki naszego obiegu; stworzy dla państwa źródła kredytu wewnętrznego, czy to przy pożyczkach wewnętrznych, czy też bezpośrednio, wreszcie uprości rachunkowość i usunie niedogodność operowania olbrzymiemi sumami w gotówce, których każde przeliczenie pociąga za sobą znaczne koszty. Współczynnikiem tych zamierzeń jest zakład pocztowy. Rola urzędów pocztowych jako kas państwowych, przez które dokonywane być może gros wypłat i wpłat państwowych, nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu wykorzystana. Wszystkie resorty, urzędy i przedsiębiorstwa państwowe, powinny wszelkie wypłaty przeprowadzać przez P. K. O. i urzędy pocztowe. Stoi temu na przeszkodzie niedostateczna sieć urzędów pocztowych. Ogólna liczba urzędów pocztowych w Polsce wynosi 2640,—1 urząd wypada przeto przeciętnie na 105 klm. i ma do obsłużenia około 11,000 mieszkańców. Rozbudowa przeto sieci urzędów pocztowych jest sprawą jaknajbardziej aktualną i ściśle związaną z podniesieniem sprawności fiskalnej państwa.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7